

IRENEUSZ BOBROWSKI
Kraków

INWERSJA, HYPERBATON I GRUPY ELIPTYCZNE
W POETYCE JANA KOCHANOWSKIEGO
(ZE STANOWISKA FORMALNEJ SKŁADNI GENERATYWNEJ)

Dwa zasadnicze zadania postawić chcę temu artykułowi. Pierwszym jest czysto syntaktyczna analiza wersetu 21 Psalmu 20 w przekładzie Jana Kochanowskiego:

(1) Oni w [woie wozy/ y vfiają w konie:

Dokonać jej za pomocą narzędzi wypracowanych w ramach budowy generatywnego modelu języka. Drugie zadanie – wynikające bezpośrednio z pierwszego – to wyciągnięcie wniosków natury metodologicznej. Uprzedzając już teraz ich treść, można uznać, iż zarówno nadmierny optymizm, jak i nadmierny sceptycyzm teoretyków literatury w stosunku do możliwości wpływu generatywnych opisów języka na nowe sposoby ujmowania języka poetyckiego (w szczególności definiowania i opisu figur stylistycznych) są mało zasadne.

Terminem wyjściowym dla tego opracowania jest hyperbaton, a więc figura stylistyczna, w której L. Pszczołowska dostrzega rozłamanie grupy nominalnej¹. Gdybyśmy do zdefiniowania hyperbatonu użyli aparatu pojęciowego tzw. składni tradycyjnej, zjawisko to musielibyśmy albo uznać za specyficzny rodzaj inwersji – takie jest w istocie stanowisko Pszczołowskiej – albo też postawić pomiędzy obydwojema tymi terminami znak równości – jak to zostało sformułowane w *Słowniku terminów literackich*². Podstawą definicji inwersji byłby wtedy intuicyjny termin "szyk naturalny", jej zaś istotą byłoby odejście od szyku naturalnego. W dydaktyce narzędzia takie mogą być stosowane, przypuszczać bowiem

¹ Por. L. Pszczołowska. *O szyku wyrazów w wierszu Kochanowskiego*. "Pamiętnik Literacki" 71:1980 z. 4 s. 225-237.

² Por. M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński. *Słownik terminów literackich*. Wrocław 1976 s.v. "hyperbaton" w interesującym nas tutaj znaczeniu 2. – s. 159 i "inwersja" – s. 170-171.

można, że każdy użytkownik języka jest w stanie ocenić, które z następujących zdań:

- (2) Mały chłopak przyszedł do szkoły.
- (3) Przyszedł mały chłopak do szkoły.
- (4) ? Przyszedł mały do szkoły chłopak.

jest w szyku naturalnym, które jest w szyku przestawnym, nie odczuwanym jednak jako nienaturalny, a które jest w szyku przestawnym odczuwanym jako nienaturalny. Intuicje te można ująć za pomocą narzędzi stosowanych przez gramatykę tradycyjną w sposób następujący: istotą szyku naturalnego (reprezentowanego w zdaniu (2)) jest układ podmiot-orzeczenie-określenie; istotą szyku przestawnego, ale odczuwanego jako naturalny (zdanie (3)) jest układ a) orzeczenie-podmiot-określenie, b) określenie-podmiot-orzeczenie, c) określenie-orzeczenie-podmiot, d) orzeczenie-określenie-podmiot, e) podmiot-określenie-orzeczenie; istotą szyku przestawnego, ale odczuwanego jako nienaturalny (zdanie (4)) jest przełamanie grupy imiennej (w wypadku zdania (4) przełamana została grupa podmiotu – pomiędzy elementami należącymi do tej grupy znajduje się określenie).

Zwróćmy wszakże uwagę, że w zdaniu (3) mamy (z punktu widzenia składni tradycyjnej) także przełamanie grupy – mianowicie grupy orzeczenia. Pomiedzy elementami grupy orzeczenia, a więc pomiędzy orzeczeniem czasownikowym a okolicznikiem, znajduje się podmiot. Przełamanie grupy nie jest wprawdzie warunkiem szyku przestawnego (mamy przełamanie w układzie orzeczenie-podmiot-określenie i określenie-podmiot-orzeczenie, nie mamy zaś przełamania w układach określenie-orzeczenie-podmiot, orzeczenie-określenie-podmiot, podmiot-określenie-orzeczenie), jest ono jednak możliwe. Mając na względzie taką zapewne sytuację, autorzy *Słownika terminów literackich* nie odróżniają pojęcia "inwersja" od pojęcia "hyperbaton".

W ramach wszakże teorii, która topi pojęcie hyperbatonu w szerszym pojęciu inwersji, intuicyjnie odczuwaną różnicę pomiędzy zdaniem (3) i (4) moglibyśmy opisać następującymi słowami: polszczyzna pozwala na przełamanie grupy orzeczeniowej (czasownikowej), przełamanie jednak grupy rzeczownikowej jest wykroczeniem gramatycznym, choć w tekstach poetyckich stosowanym z powodów stylistycznych i wersyfikacyjnych. Taka wszakże reguła restrykcyjna wydaje się sprzeczna z następującymi faktami:

- (5) Całkiem niezłym on jest lekarzem.
- (6) Jakim on jest lekarzem?

W obu zdaniach przełamane zostały grupy rzeczownikowe (*całkiem niezłym lekarzem, jakim lekarzem*), a mimo to zdania te są intuicyjnie o wiele bardziej naturalne niż zdanie (4).

Można oczywiście regułę mówiącą, iż przełamywanie grupy imiennej jest w polszczyźnie wykroczeniem, uzupełnić wyliczeniem wyjątków, kiedy reguła ta może być przekraczana bez skutków ubocznych dla naturalności zdań. Powstanie wtedy możliwość zdefiniowania hyperbatonu jako zjawiska polegającego na przełamaniu grupy imiennej w wypadkach, do których nie stosują się wyjątki, będącego wprawdzie w polszczyźnie ogólniej wykroczeniem gramatycznym, ale jednocześnie używanego w poezji jako figura retoryczna.

Wydaje się jednak, że opis inwersji i hyperbatonu w ramach gramatyki generatywnej (czy to transformacyjnej, czy uogólnionej gramatyki struktur frazowych) pozwala na bardziej wyraziste odróżnienie obu zjawisk i na ich dokładniejszy opis.

Nie ma oczywiście w tym artykule miejsca na to, by robić szerszy wykład na temat założeń gramatyki generatywnej ani tym bardziej technik opisu tam stosowanych. Są one zresztą dość znane³. W tym miejscu ograniczę się tylko do przedstawienia uproszczonego schematu transformacyjnego modelu generującego, przydatnego w naszej dalszej analizie. Jest on następujący:



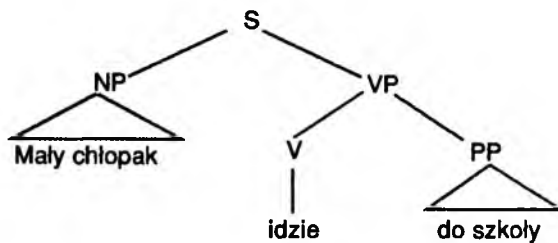
Zdanie (2) powstaje dzięki zastosowaniu reguł bazowych tworzących drzewko jego struktury głębokiej. Ta struktura przechodzi przez wszystkie szczeble powyżej przedstawionego modelu generującego, nigdzie nie ulega żadnym przekształceniom, wobec tego w nie zmienionej formie staje się strukturą powierzchniową. Zdanie (3) natomiast i jego następujące warianty:

³ Przybliżeniu zasad gramatyki generatywnej jest poświęcona m.in. moja praca *Gramatyka generatywno-transformacyjna (TG) a uogólniona gramatyka struktur frazowych (GPSG)* (Wrocław 1988).

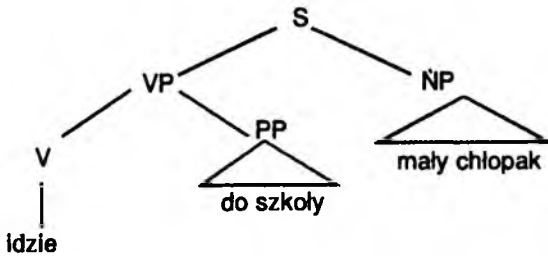
- (7) Do szkoły mały chłopak przyszedł.
 (8) Do szkoły przyszedł mały chłopak.
 (9) Przyszedł do szkoły mały chłopak.
 (10) Mały chłopak do szkoły przyszedł.

derywowane jest wprowadzić za pomocą tych samych reguł bazowych co zdanie (2) (a zatem można powiedzieć, że zdania (2)-(3), (7)-(10) mają taką samą strukturę głęboką), tak samo jak struktura głęboka zdania (2) nie ulega przekształceniom, ale tak się dzieje tylko do przedostatniego szczebla modelu generującego, tj. do komponentu reguł stylistycznych. Różnice powierzchniowe pomiędzy zdaniem (2) a zdaniami (3), (7)-(10) wynikają z tego, że o ile zdanie (2) nie jest przekształcane przez reguły stylistyczne, o tyle porządek wyrazów w zdaniach (3), (7)-(10) jest narzucony przez te właśnie reguły.

Nazwa "reguły stylistyczne" jest tu dość nieszczęśliwa; bardziej adekwatne byłoby użycie w tym miejscu terminu "operacje szyku". Choć ich strona formalna nie została w pracach generatywistów szczegółowo opracowana, są one bowiem dość marginalne w procesie generowania zdań angielskich, a te były przecież głównym przedmiotem i jednocześnie źródłem modeli generatywnych, to jednak przypuszczać wolno, że po to, aby spełniały one przypisane im zadania, nie mogą zmieniać jedynie drzewek na inne drzewka, ale też ciągi odczytywane z drzewek na inne ciągi. Gdyby bowiem zmieniały one tylko drzewka na inne drzewka, to musiałyby przez to łamać jedną z podstawowych zasad gramatyki generatywnej, tj. warunek o niekrzyżowaniu się gałęzi drzewka. Drzewko:



mogłoby bowiem zostać zmienione nie tylko na drzewko:



ale też na następujące drzewka ze skrzyżowanymi gałęziami:



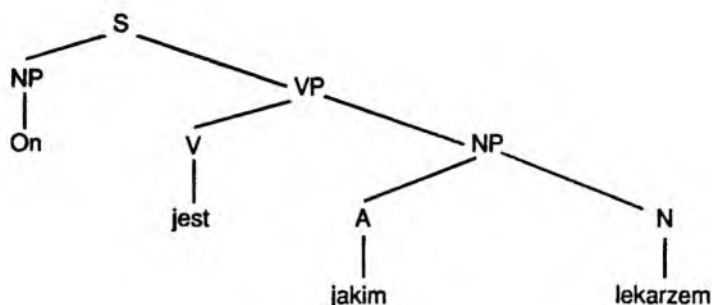
Należy zatem przyjąć, że w zdaniach (3) i (7) nie ma rozbicia grupy werbalnej, które miałyby konsekwencje w skrzyżowaniu się gałęzi drzewka, jest zaś wyłącznie zmiana porządku linearnego.

Ale też gdyby operacje szyku zmieniały porządek składników odczytanych na końcu drzewek, tj. ciągów wyrazowych, należałoby wprowadzić takie ograniczenia, by nie dopuściły one do generowania dewiacji typu:

(11) *Do przyszedł mały szkoły chłopak.

Powinno m.in. być i takie ograniczenie, które zabraniałoby wyjmowania elementów wyrazowych z poddrzewek, nad którymi dominuje symbol NP lub PP (tj. poddrzewek, które na powyższych drzewkach oznaczone zostały trójkątami). To samo się osiągnie, gdy się założy, iż operacje szyku nie działają na ciągach wyrazowych, ale na ciągach symboli. Możemy zatem przyjąć, że operacje szyku zmieniają ciąg NP-V-PP na ciągi V-NP-PP, PP-NP-V, PP-V-NP, V-PP-NP, NP-PP-V. Przy okazji należy też zwrócić uwagę i na to, iż operacje szyku mogą zmieniać kolejność składników w poddrzewkach, nad którymi dominują symbole NP i PP, tym jednak problemem nie będziemy się tu bliżej zajmować.

Przejdźmy z kolei do zdań (5) i (6). W tym wypadku za kolejność wyrazów nie są odpowiedzialne operacje szyku, ale wymieniona jako trzeci szczebel modelu generującego transformacja przenosząca. Ona to ze struktury głębokiej:



przenosi zaimek pytajny *jakim* na początek nowej struktury. Nowa struktura, jaka wtedy powstaje, nosi nazwę struktury płytkiej.

Przy okazji trzeba zauważyć, że czasami zdanie, np.:

(12) Dobrym lekarzem on jest.

może być przez powyższy model generowane na dwa sposoby. Pierwszy to zastosowanie do struktury głębokiej transformacji przenoszącej całe poddrzewko dominowane przez NP na początek, drugi zaś to zastosowanie jedynie zmieniającej kolejność ciągu operacji szyku. W obu wypadkach otrzymujemy taką samą strukturę powierzchniową; możemy zatem powiedzieć, że zdanie (12) jest dwuznaczne strukturalnie.

Po tych wyjaśnieniach możemy w ramach przyjętego tu modelu uznać inwersję za wynik operacji szyku (reguł stylistycznych), hyperbaton zaś za wynik naruszenia restrykcji nałożonej na operację szyku, tj. reguły zabraniającej wnoszenia materiału poza poddrzewka, nad którymi dominuje symbol NP lub PP. Takie podejście umożliwi wyraźne odgródkowanie obu zjawisk. O ile w historii derywacyjnej zdań intuicyjnie akceptowanych w dzisiejszej polszczyźnie, tj. zdań (3), (5)-(7), (12), o których gramatyka tradycyjna czy formalna gramatyka powierzchniowa⁴ orzekłaby, iż zawierają one grupy przelamane (czy inaczej frazy nieciągłe), z punktu widzenia przyjętego tutaj modelu generującego nie

⁴ W ramach powierzchniowej gramatyki formalnej za zdania z frazami przelamanymi (nieciągłymi) uznaje się m.in.: *Brzoskwinie ma on najlepsze, Dla niego była walizka za ciężka*; por. U. Engel, D. Rytel-Kuc. *Diskontinuierliche Phrasen im Deutschen und in Polnischen*. "Specimina Philologiae Slavicae". Supplementband 23 s. 31-55.

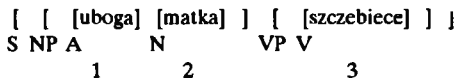
mamy grup przełamanych, o tyle mamy grupy przełamane w zdaniach intuicyjnie trudnych (np. (4)) bądź zupełnie niemożliwych do zaakceptowania (np. (11)).

Ustalenia powyższe poczynione zostały na podstawie stanu współczesnego polszczyzny. Moja intuicja o stanie XVI-wiecznym pozwala odnieść je również do polszczyzny z tamtego okresu. Przypuszczać – jak się wydaje – wolno, iż w tym względzie nie zaszły istotne zmiany składniowe. Zanim ustalimy, jakie ograniczenia operacji szyku zostały naruszone w przykładzie (1), zastanówmy się przez chwilę nad wypadkami łatwiejszymi do zinterpretowania. Przykładów zdań z szykiem przestawnym jest u Kochanowskiego wiele – dane statystyczne wraz z uwagami na temat współzależności pomiędzy wersyfikacją a hyperbatonem i inwersją zawiera cytowany artykuł L. Pszczółowskiej i częściowo opracowanie W. Śliwińskiego⁵. Ograniczę się więc tu jedynie do analizy czysto składniowej⁶.

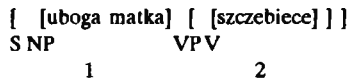
Najprostsze konstrukcje z hyperbatonem, np.:

- (13) czy cię przez teſkliwe | Charon ieźiorá wieźie? (Tr 10, 6-7)
 (14) mátká ſzczebiece | Vboga/ (Tr 1, 11-12)
 (15) Sioń(kié vmiłował ſkáty/ (Ps 78, 125)

można w ramach przyjętego modelu opisać w ten sam sposób, w jaki opisany został poprzednio ciąg (4). Trzeba przyjąć wtedy założenie, że zdanie (14) jest derywowane ze struktury głębokiej:



która w komponencie operacji szyku zamiast układu 1-2-3 otrzymuje układ 2-3-1. Naruszona została przy tym zasada, że zmiana porządku może dotyczyć tylko następującego ciągu:



Tylko wewnątrz niego w polszczyźnie ogólnej (XVI-wiecznej?) mogła nastąpić zmiana układu 1-2 na układ 2-1.

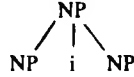
⁵ *Rozważania nad szykiem przydawek przymiotnych w poezji Jana Kochanowskiego*. "Język Polski" 64:1984 s. 250-259.

⁶ Moim zamierzeniem jest szersze opracowanie tego zagadnienia, tj. odniesienie przedstawionej tu w zarysie metody analizy do całego materiału wyekscerpowanego z tekstów Kochanowskiego i powiązanie opisu składniowego z wersyfikacją i stylistyką.

Często jednak w tekstach Kochanowskiego tak się dzieje, że przemieszana z innymi elementami zdania jest szeregową grupą imienną, np.:

- (16) Ty przepaści na/yca/z/ y łakomé morze | (Fr 3, 72, 11)
 (17) Trofki mu/zą v/tąpić/ y w/zytki trudności | (Ps 68, 8)
 (18) dań Arábczycy | Płacić mu będą/ y Sábeczycy. | (Ps 72, 31-32)

Można w tych wypadkach przyjąć, że poddrzewko:



jest w komponencie operacji szyku traktowane jako ciąg NP-i-NP, nie zaś jako poddrzewko, z którego nie można wyjąć żadnego elementu. Ciąg ten zostaje włączony do ciągu ulegającego zmianie porządku:

$$\begin{array}{cccc} x & - & \text{NP} & - & i & - & \text{NP} \\ 1 & & 2 & & 3 & & 4 \end{array}$$

(x jest zmienną, którą może zastąpić potrzebny symbol)

Możliwe są przy tym dwa nowe układy:

- a) 2 3 1 4
 b) 2 1 3 4

Układ a) jest w zdaniach (16)-(18), układ b) (o wiele rzadszy) mamy w następującym zdaniu:

- (19) O mnie Mo/kwá/ y będą wiedzieć Tatárowie/ | (Pieśń 2, 24, 17-18)

Różnica polega na tym, że o ile w zdaniach (16)-(18) spójnik jest przed drugim składnikiem szeregowej grupy imiennej, o tyle w zdaniu (19) jest on za pierwszym jej składnikiem.

O wiele więcej jest zdań typu:

- (20) Boday zelżywość/ y wieczną odnieśli | Háńbę ná sobie/ (Ps 35, 79-80)

które nieco przypominają zdanie (19). Przy tej jednak interpretacji trzeba założyć, że szeregową frazę nominalną nie została tutaj przełamana w ten sam sposób, ale przełamany został jedynie drugi jej składnik – podobnie jak w zdaniach (13)-(15).

Podane na wstępie artykułu zdanie (1) wydaje się bardzo podobne do zdania (19). Trzeba tu jednak dodatkowo założyć, że struktura głęboka:

$$\begin{array}{ccccccc} [& [\text{Oni}] & [& [\text{ufają}] & [& [\text{w swoje wozy}] & [i] & [\text{w swoje konie}] &] &] &] \\ \text{S NP} & & \text{VP V} & & \text{PP PP} & & \text{Conj PP} & & & & \end{array}$$

jest wcześniej przekształcana w komponencie wycierania. Ulega mianowicie elipsie (znanej pod nazwą redukcji koordynacji) powtórnego po raz drugi elementu, tj. zaimka *swoje*. Otrzymujemy zatem ciąg:

Oni ufają w swoje wozy i w konie

którego porządek zostaje zmieniony przez operacje szyku na następujący:

Oni w swoje wozy i ufają w konie.

Można mieć wszakże jedno zastrzeżenie do takiej rekonstrukcji procesu generowania zdania (1). Chodzi mianowicie o to, że zgodnie z zasadą redukcji koordynacji elipsie powinna ulec cała grupa *w swoje*, cała się bowiem powtarza – nie tylko zaimek. Powinien zatem powstać ciąg:

Oni ufają w swoje wozy i konie

Wtedy jednak operacja szyku dałaby ciąg zupełnie niemożliwy do zaakceptowania – nawet w tekście poetyckim:

*Oni w swoje wozy i ufają konie.

Ta właśnie wątpliwość nakazuje postawić pytanie, czy nie ma przypadkiem innej drogi prowadzącej do zrekonstruowania historii derywacyjnej zdania (1), a co za tym idzie – i zdań pozostałych z szeregową grupą imienną. Taka możliwość istnieje, nic bowiem nie stoi na przeszkodzie, by do zdania (1) dojść od następującej struktury:

$$\begin{array}{ccccccc} [& [\text{Oni}] & [& [\text{ufają}] & [\text{w swoje wozy}] &] & [i] & [& [\text{ufają}] & [\text{w swoje konie}] &] &] \\ \text{S NP} & & \text{VP V} & & \text{PP} & & \text{Conj} & \text{VP V} & & \text{PP} & & \end{array}$$

Na poziomie komponentu wycierania następuje redukcja koordynacji, ale po pierwsze jest ona rozdzielona na dwa etapy, po drugie zaś narusza zasadę, która mówi, iż elipsie ulega drugie pojawienie się tego samego elementu. Redukowany jest w pierwszym etapie czasownik, nie drugie jednak, ale pierwsze jego użycie. W drugim etapie z ciągu

Oni w swoje wozy i ufają w swoje konie

wykreślony zostaje zaimek *swoje* – w tym jednak wypadku już zgodnie z zasadą – drugi w kolejności użycia. Zauważmy przy tym, że nie może ulec elipsie przyimek *w*, gdyż nie zezwalają na to wymagania składniowe czasownika *ufać*.

Żeby jednak móc przyjąć drugą rekonstrukcję, należy jeszcze udowodnić, że w tekstach Kochanowskiego jest możliwa elipsa nie drugiego, ale pierwszego składnika szeregu. Omawiane wyżej zdanie (19), a także (20) – przy założeniu, że w drugim składniku działa jeszcze operacja szyku taka jak w wypadku zdań (13)-(15), można by oczywiście też generować za pomocą elipsy grupy *będą wiedzieć* z pierwszego składnika hipotetycznego szeregu. Nie jest to wszakże argument mocny, dowodzi on bowiem tylko, iż założenie, że jest możliwy alternatywny sposób generowania oparty na elipsie pierwszego członu nie odnosi się tylko do jednego wypadku. Za takim podejściem bardziej przemawiają przykłady ze spójnikami szeregowymi typu *ani ... ani, albo ... albo*, bądź też szeregi bezspójnikowe:

(21) W co áni rozum/ áni tráfią święci: | (Tr 16, 42)

(22) Tým práwo/ tým iest zářádzon pátać řáduwy/ | (Ps 122, 7)

(23) Tu Zábuloń[kié/ tu řá Nephťál[kié křáźetá. | (Ps 68, 72)

(24) Prózno řye řlawy álbo ode wřchodu/ | Albo řpodźiewáć od řtońcá zachodu: | (Ps 75, 17-18)

W ostatnich dwóch przykładach można się doszukiwać oprócz elipsy czasownika z pierwszego składnika szeregu również elipsy części grupy imiennej – odpowiednio: *księżeta, słońca*. Ponadto o słuszności tego podejścia świadczy podwójne użycie lokalizatorów *tam, tu* w zdaniach (22)-(23). Są one niewątpliwie częścią grupy werbalnej, ich zaś dwukrotne użycie prowadzi na trop, że w strukturze pierwotnej były dwie grupy werbalne. Najbardziej jednak przekonujący jest następujący przykład:

(25) Ty myřli wiéřz/ ty moie znařz táiemnice/ | (Ps 139, 27)

W tym wypadku trudno jest odrzucić założenie, że z pierwszego zdania szeregu wykreślony został zaimek *moje*.

Z punktu widzenia zatem przyjętego tu modelu języka wydaje się celowe nie tylko oddzielenie zjawiska inwersji od hyperbatonu, ale też osobne potraktowanie zdań (16)-(24). W ich historiach derywacyjnych należy raczej uwzględnić elipsę czasownika, niż łączyć je z hyperbatonem. Oczywiście, w wypadku zdań (16)-(18) elipsie ulegałoby drugie pojawienie się czasownika, w wypadku natomiast zdań (19)-(24) elipsie ulega jego pierwsze wystąpienie w strukturze głębokiej.

Z przeprowadzonej analizy wyływa istotny być może z punktu widzenia teorii literatury i języka poetyckiego wniosek, że nadmierny sceptycyzm w stosunku do możliwości postawienia w nowym świetle zjawisk stylistycznych dzięki zastosowaniu narzędzi opisu wypracowanych przez gramatykę generatywną jest nieuzasadniony. Dzięki zastosowaniu tych narzędzi możemy, po pierwsze, ściśle zdefiniować różnice pomiędzy pokrewnymi – zdawałoby się – zjawiskami. Po drugie – dzięki przyjęciu modelu rekonstrukcji historii derywacyjnej zdania łatwiej uzmysłować sobie złożoność zjawisk stylistycznych, a tym samym z innej perspektywy spojrzeć można na istotę poetyckiej funkcji języka. Po trzecie wreszcie – można przybliżyć niekiedy bardzo subtelne wieloznaczności strukturalne, do których dotarcie w ramach gramatyki tradycyjnej było niemożliwe. Zresztą listę zysków można by jeszcze przedłużać. Sceptyk jednak powie, że cała ta "generatywna" droga do zbudowania opisu zjawisk stylistycznych została już wcześniej przebyta, teraz pokonuje się ją po raz kolejny⁷. Jest to prawda, z tym jednak, że dzięki powtórnemu jej pokonywaniu pojawia się szansa zbudowania formalnego metajęzyka, dzięki któremu można zjawiska stylistyczne opisywać ściślej i bardziej wnikliwie.

O ile poprzedni akapit zawierał krytykę nadmiernego sceptycyzmu, o tyle w tym chciałbym ostrzec przed nadmiernym optymizmem. Polega on głównie na tym, iż zarówno niektórzy teoretycy literatury, jak i niektórzy filozofowie bezkrytycznie przyjmują pewne metaforyczne stwierdzenia lingwistów. Jeśli bowiem generatywista twierdzi, że odkrywa nowe wieloznaczności czy nowe reguły języka, to takie jego sądy należy traktować jako przenośnie. Sądy te bowiem nie dotyczą abstrakcyjnego języka, ale jedynie gramatyki, tj. modelu języka. Tylko pod warunkiem, że przeprowadzony zostanie dowód metagramatyczny, iż podejście do opisu języka, które proponuje dany językoznawca (czy szkoła), jest jedynie możliwe, jedynie zasługujące na uwagę, jedynie ono może przynieść sukces, nowe reguły zbliżałyby się do statusu odkryć. Nie trzeba nikogo przekonywać, że takiego dowodu nikt nie może przeprowadzić⁸.

Jeśli zaś idzie o gramatykę transformacyjną, która dzięki wyodrębnieniu struktury głębokiej i transformacji odkrywała – zdaniem niektórych filozofów

⁷ Znamienne jest np. ostatnie zdanie artykułu J. Japoli *Próby lingwistycznego ujęcia metafory* ("Roczniki Humanistyczne" 24:1976 z. 1 s. 51-57).

⁸ Warto zacytować tu opinię A. Bogusławskiego: "Konstrukcje gramatyczne i fonologiczne generatywistów wprowadzają symbole, które nie mają żadnych korelatów w wyrażeniach lub ich właściwościach poza faktem, że przy użyciu tych symboli oraz określonych zabiegów można dojść drogą przekształceń do empirycznych ciągów językowych" (*O pojęciu wyjaśniania i o wyjaśnianiu w lingwistyce*. "Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego" 40:1986 s. 45-51).

– racjonalne układy w podświadomości⁹, to dziś już nie tylko nie ma co do tego wątpliwości, że jej propozycje nie były jedynymi z możliwych do przyjęcia, ale wręcz dowodzi się empirycznie, że modele nie zakładające struktury głębokiej ani transformacji są w stanie generować te same zdania, które są generowane przez model transformacyjny¹⁰. Definiując zatem i opisując figury stylistyczne za pomocą narzędzi dostarczanych przez gramatykę transformacyjną, należy mieć na względzie, że jest to tylko jedna z wielu możliwych propozycji opracowania tego zagadnienia.

INVERSION, HYPERBATON UND ELLIPTISCHE GRUPPEN
IN DEM POETISCHEN WERK VON JAN KOCHANOWSKI
(VOM STANDPUNKT DER GENERATIVEN SYNTAX)

Z u s a m m e n f a s s u n g

In dem Aufsatz werden Beispiele aus der Poesie von Jan Kochanowski analysiert, die man als Hyperbaton qualifizieren kann. Es handelt sich um die Verwendung von Elementen innerhalb der Nominalgruppe, die nicht zu ihr gehören, z.B. *Syjońskie umilował skały, Ty przepaści nasycasz i lakome morze*. Wenn auch die Zuordnung des ersten Beispiels zum Hyperbaton keine Schwierigkeiten in der formalen Grammatik bereitet, so geben lineare Phrasen Anlaß (das zweite Beispiel) zu Bedenken. Manche Sätze lassen sich nämlich nicht ausschließlich als ein Hyperbaton beschreiben, z.B.: *Oni w swoje wozy i ufają w konie*, viel besser dagegen als Ellipsen.

Die durchgeführte Analyse läßt auch gewisse Schlußfolgerungen ziehen, die eine Verbindung zwischen der generativen Sprachbeschreibung und einer neuen Erfassung stilistischer Fragen betreffen. Anscheinend sind allzu große Hoffnungen auf die Zuverlässigkeit dieser Art der Sprachbeschreibung in der Stilistik als auch alle Bedenken im Hinblick auf ihre Nützlichkeit unbegründet.

Übersetzt von E. Krukowska

⁹ Por. A. G a w r o ń s k i. *Dlaczego Platon wykluczył poetów z państwa? U źródeł współczesnych badań nad językiem*. Warszawa 1984.

¹⁰ Por. np. B o b r o w s k i, jw.; też w wersji popularnej mój artykuł: *Czy potrzebna jest struktura głęboka*. Kraków 1990 s. 62-67. Znak-Idee 2.